Nr 92. Kraków, Wtorek 23 Kwietnia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy nieopłacone, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Przesilenie marszałkowskie.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Od chwili, kiedy hr. Badeni zdecydował się złożyć laskę marszałkowską, wszczęły się wielkie trudności co do wyboru jego następcy. Z polityków, którzy mogą wchodzić w kombinacyę, jedni nie kwapią się do objęcia ciężkiego spadku, inni napotykają na mniej lub więcej poważne przeszkody. Do pierwszych należy hr. Zdzisław Tarnowski, wymieniany odrazu jako najodpowiedniejszy kandydat, do drugich b. prezes Koła i były minister p. Abrahamowicz. Oprócz nich jest jeszcze mowa o b. ministrze skarbu p. Korytowskim i o ks. Andrzeju Lubomirskim. Wymieniano także p. Adama Jędrzejowicza. Pojawiają się jeszcze inne nazwiska, mniej znane i dość obojętne, ale sprawa, jak dotychczas, nierozstrzygnięta i czynniki decydujące nie doszły jeszcze do ostatecznego porozumienia.

Przy obsadzeniu godności marszałka musi odgrywać pewną rolę kwestya ruska i reforma wyborcza, — to znaczy, że przyszły marszałek nie powinien wywołać zbyt silnego protestu u Rusinów i mieć tyle zręczności i doświadczenia, aby sejmową reformę wyborczą wyprowadzić z trzęsawiska, w którem ugrzęzła.

Rusini nie mogą oczywiście decydować o nominacyi, — ale koła rządowe życzą sobie marszałka „ugodowego" i łagodnego. — Takim nie jest podobno np. p. Korytowski, który nie bez słuszności sądzi, że w ustępstwach dla Rusinów doszedł Sejm do ostatnich granic i że dalsze bierne poddawanie się ruskiej obstrukcyi byłoby słabością nie do darowania. Czy jednakże znajdzie się marszałek dość stanowczy i śmiały, aby obstrukcyę przełamał środkami regulaminowymi?

Co do reformy wyborczej sprawa zależy od stronnictw, ale wpływ marszałka może akcyę wyborczą przyspieszyć i zbyt rażące różnice zapatrywań usunąć. Dlatego potrzebnym jest taki marszałek, któryby był zarówno wpływowym, jak popularnym wśród wszystkich stronnictw i któryby wskutek tego mógł wystąpić skutecznie, bez narażenia swej powagi — w roli pośrednika.

Takie są rozmaite względy i wątpliwości podnoszone z powodu ewentualnej nominacyi następcy hr. Badeniego.

Dodać zaś jeszcze należy, że wprawdzie hr. Badeni wniósł rezygnacyę stanowczo i w formie urzędowej; — ludzie znający bliżej stosunki utrzymują, że ewentualność pozostania obecnego marszałka na urzędzie — przez jakiś krótki czas — nie jest wykluczona. Uzyskanoby w ten sposób trochę więcej czasu dla rozpatrzenia się w kandydatach — chociaż, w obecnych warunkach, godność marszałka nie tylko nie jest synekurą, ale stanowi poważny ciężar, który pociąga prócz tego za sobą niemałą odpowiedzialność.

Więc nie będzie wielkiego wyboru kandydatów i raczej starać się o nich należy.

Wiedeń w niebezpieczeństwie!

Wiedeń, 21 kwietnia.

Nie oblegają dzisiaj pod murami Wiednia wojska tureckie, nie mniej przecież Wiedeń znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie Ci, którzy we wtorek i w dnie następne przypuszczą generalny szturm do ratusza wiedeńskiego, są daleko jeszcze groźniejszymi od Turków wrogami chrześcijańskiego Wiednia i chrześcijańskiej Austryi. Armia oblegająca dzisiaj Wiedeń — to najczarniejsze i najniebezpieczniejsze plemię Oryentu: międzynarodowe żydostwo, żydowska giełda, żydowskie kartele i kapitały, a jego sprzymierzeńcy: to wolnomularstwo i socyalna demokracya, służbę janczarską na żołdzie giełdy dzisiaj pełniąca.

Pod starą, zadosyć znaną flagą liberalizmu idzie ta armia do walki. Dzisiejszy moment uznała bowiem giełda za odpowiedni do wykonania głównego ataku. To co się obecnie w stolicy państwa rozgrywa, przedstawia obraz takiej piekielnej, plugawej i nikczemnej walki ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem, do jakiej wprost niezdolną byłaby jakakolwiek inna partya z wyjątkiem żydowskiej. To nie jest bój tylko o zdobycie ratusza, ale to wielki, międzynarodowy przez żydostwo i socyalną demokracyę wykonywany szturm na chrześcijański charakter Wiednia. Naddunajska stolica jest przecież dzisiaj jedynem milionowem miastem i jedyną stolicą, gdzie dzierżą rządy katolicy, gdzie żydostwo odsunięte jest od wpływów i dochodów. Na Kapitolu rzymskim już od szeregu lat włada głowa wolnomularzy żyd Nathan, w Berlinie Izrael ma w wolnościnym „regime" miejskim wiernego wykonawcę, w ratuszu budapeszteńskim językiem urzędowym mógłby być żargon lub hebrajszczyzna. Jedynie Wiedeń, ta „twierdza chrześcijaństwa", ma dzisiaj rząd chrześcijański i antysemicki, jedynie tu mieszczaństwo nie słucha rozkazów kapitału żydowskiego. Więc wyszło hasło z biura „Alliance Israelite": Wiedeń trzeba zdobyć. Prasa żydowska w Wiedniu i kapitał oddały się na usługi „zdobywców" i walka się rozpoczęła.

Antysemici wiedeńscy znajdują się rzeczywiście w położeniu ogromnie trudnem. Przez 15 lat swych rządów zaniedbali oni wytworzyć sobie silną organizacyę partyjną i prasę stronnictwu oddaną. Dawniej w stronnictwie Karol Lueger starczył za wszystko, cały Wiedeń słuchał jego rozkazów. Gdy Luegera zabrakło, partya pozostała bez wodza, bez organizacyi i prasy. — Na fotel burmistrzowski dostał się prawie przypadkowo Dr Józef Neumayer, człowiek zacny i poważany, ale stary, pozbawiony energii i ruchliwości, jaką musi mieć następca Luegera. Burmistrz wiedeński jest bowiem zarazem wodzem stronnictwa w mieście, a taki wódz musi bez przerwy urządzać zgromadzenia, przewodniczyć obradom, przemawiać, godzić zatargi i załatwiać obok tego olbrzymią ilość spraw urzędowych dwumilionowej stolicy. Dr Neumayer mimo dobrej woli tego wszystkiego zrobić nie może. Ten brak silnej ręki w ratuszu rozluźnił karność partyjną i wyłoniły się w stronnictwie spory i secesye, a różne stąd powstałe procesy obniżyły powagę partyi.

Stronnictwo antysemickie przeprowadziło jednak powoli organizacyę w dzielnicach, — odrzuciło malkontentów i dzisiaj solidarne podejmuje obronę stolicy. Brak wodza zastąpić chce ruchliwością i rozpędem agitacyjnym swych oficerów, tudzież sprawnością jedynego dziennika antysemickiego w Wiedniu „Reichspost". W stronnictwie panuje pełna świadomość, że w walce nadchodzącej idzie o jego istnienie i o charakter chrześcijański miasta. Agitacya przedwyborcza po stronie antysemickiej przybiera więc rozmiary ogromne.

We wtorek pójdą do urny wyborczej czwartego koła. Uprawnieni do głosowania w tem kole są wszyscy pełnoletni mężczyźni, co najmniej od trzech lat w Wiedniu osiedleni. Jest to więc kurya powszechnego i równego głosowania, przez antysemicką partyę po raz pierwszy w Austryi do ordynacyi wyborczej miejskiej wprowadzona. Czwarte koło wiedeńskie liczy 371.993 wyborców i wybiera we wtorek 21 radców miejskich. Dotąd 14 mandatów piastowali chrześcijańsko-socyalni, a 7 socyaliści. Po ostatnich wyborach parlamentarnych, w których zaledwie 3 posłów na 33 antysemici zdołali wybrać, spodziewać się trzeba, że i wtorkowe wybory przyniosą znaczne korzyści socyalnej demokracyi, a uszczuplą liczbę mandatów antysemickich.

Proletaryat bowiem w swej większości jest socyalistycznym, a on właśnie decyduje w czwartem kole. Kandydują tu antysemici, jak posłowie Bielohlawek, Steiner, przywódcy robotników Kunschak, Spalowsky i Preyer, jak dziennikarz Schwer i inni. — Ze socyalistów stają do walki posłowie Schumeier, Winarsky, Schlinger, Sigl, Forstner, Skaret, Polke, Wutschal, Reumann, Rieger, Domes, Bretschneider i kilku urzędników kasy chorych. Ani jeden robotnik! Również i liberali zgłosili w tem kole listę kandydatów, prawie beznadziejną. — Chyba przy wyborze ścisłym mogliby z pomocą socyalistów coś uzyskać.

Decyzya o charakterze partyjnym Rady miejskiej zapadnie jednak nie w czwartem kole, które wybierze najmniejszą ilość radców, ale w drugiem, które wybierze 48 radnych i w uzupełniających wyborach z pierwszego i trzeciego Koła. Wybory te rozpisane zostały na sam koniec kwietnia. — O nich w jutrzejszej korespondencyi napiszę obszernie. Tu jeszcze tylko dodam, że już wtorkowe wybory mieć będą wielkie znaczenie. Z wielkości strat chrześcijańsko-socyalnych będzie bowiem można wnioskować o dalszych losach partyi Luegera. *Mk.*

Listy z nad Newy.

Petersburg, 17 kwietnia.

(Pochwały p. Kokowcewa. — Jaką ma być IV. Duma. — Bilans III. Dumy. — Nie było głodu, lecz jest tyfus głodowy. — Duma i Rada państwa. — Co będzie ze sprawą chełmską?)

Trzecia Duma może być zadowoloną... Kończy swój żywot nie tylko naturalną śmiercią — ale doczekała się już chlubnego nekrologu i świadectwa „pracowitości" — wystawionego przez najwyższego przedstawiciela rządu, bo prezesa gabinetu...

P. Kokowcew, bawiąc w Moskwie, odwiedził giełdę tamtejszą, gdzie w odpowiedzi na przemówienia prezesa komitetu giełdowego Krestownikowa wygłosił wielką polityczną... mowę... Przy tej okazyi nie mogło się naturalnie obejść bez horoskopów co do IV-tej Dumy... Jaką będzie? Czy pogłębi jeszcze „stołypinowski testament" swej poprzedniczki, czy też może odezwie się w niej jakaś reakcya przeciw rozwydrzeniu nacyonalistycznemu, okrywającemu w III ciej Dumie bezpłodność i nicość rosyjskiego parlamentaryzmu? Oto pytania, które dziś mogą być tylko tematem mniej lub więcej trafnych przypuszczeń. I p. Kokowcew nie bawił się w proroka, ale za to wyraził lapidarne, ale wymowne życzenie: „Daj Boże, aby IV-ta Duma pracowała w tym samym kierunku, co i III-cia Duma, bo mamy słuszność twierdzić, że była ona pierwszą Dumą państwową". Należy też życzyć, aby IV-ta Duma tak samo spokojnie pracowała, jak III cia, aby była instytucyą państwową, na której sztandarze byłyby wypisane hasła, które zawsze były cechą charakterystyczną III ciej Dumy. „Była to Duma rosyjska, pragnąca potęgi rosyjskiej i stworzenia w Rosyi nowych lepszych porządków."

Tak mówił w Moskwie p. Kokowcew o III-ciej Dumie. Niestety jednak słowa te świadczą jedynie o głównej zalecie tej Dumy: przystosowania się do każdego rządu... Duma ta była zawsze Dumą nie tyle państwową, ile rządową — bo była zawsze powolnem narzędziem w rękach rządu, a to jest w Rosyi dotychczas synonimem państwowości. Stała się również jaskrawą wyrazicielką rosyjskiego nacyonalizmu, który był również ulubionym konikiem i rządu...

Po sromotnych klęskach na Dalekim Wschodzie, po tylu kompromitujących faktach zgnilizny biurokratycznej trzeba było pocieszyć się jakiemiś łatwemi zwycięstwami, więc wypowiedziano wojnę „obcoplemieńcom"... I na tym punkcie zarówno rząd jak i Duma się zeszły. Pierwszy usiłował zrehabilitować w ten sposób swe klęski, druga — osłaniała wojującym nacyonali[illegible] zupełną niemoc reformatorską... Z[illegible] patrzeć biernie, jak „utrwalaniem ko[illegible]" w państwie zajmowała się ta sama [illegible] samo niczem nie krępowana zgraja [illegible] która doprowadziła Rosyę do Cus[illegible], III-cia Duma zajęła się ujarzmianiem „kresów". Finlandya, Chełmszczyzna, kolej warszawsko-wiedeńska, oto najważniejsze etapy jej 5-letniej pracy... Zajęta tymi „podbojami", nie miała czasu zwrócić uwagi na jedną z najstraszniejszych klęsk rosyjskich — głód, trapiący stale Rosyę. Właśnie kończy ona żywot w tym roku, w którym klęska ta przybrała wyjątkowo wielkie rozmiary, a którą rząd, jak zwykle usiłował zbagatelizować...

Gdy pisma prowincyonalne donosiły zawczasu o nieurodzaju i jego okropnych skutkach — rząd pospieszył z zapewnieniami, że wieści te są przesadzone i że właściwie „wszystko jest w porządku"... Pisma, donoszące o klęsce głodowej, konfiskowano i skazywano na kary... Akcya antigłodowa, prowadzona przez rząd miała być zupełnie wystarczająca... Dziś się okazuje, że tak samo, jak w czasach przedkonstytucyjnych, tak znowu i teraz, po pięcioletniem istnieniu III-ej „pracowitej" Dumy, ludność włościańską świadomie pozostawiono na pastwę głodu... Według wskazówek z Petersburga, gubernatorowie tuszowali rozmiary klęski głodowej — ale nie mogą obecnie zatuszować... tyfusu głodowego. Więc rząd musiał obecnie zażądać dodatkowego kredytu 35 i pół miliona rubli, które są przeznaczone, jak stwierdza ministeryum, „na lekarsko-sanitarną pomoc dla ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju!"...

Gdy zawczasu można było przez szeroko

---

32 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

— Panie Merton! — rzekł Ellison, odzyskawszy wreszcie mowę. — My tu w tym dalekim zakątku świata żyjemy poza cywilizacyą, jak to sam kiedyś trafnie zauważyłeś. To też gdy który z nas spotka na drodze swojej jadowitą żmiję, depce ją bez wahania. Jesteś podły zdrajca, a w dodatku szkodliwy i niebezpieczny, jak gad jadowity. A więc zabiję cię!

— Marku! Marku! — krzyknęła wtedy Edyta, oplatając go rękami. — Nie zabijaj go! Niech odejdzie, odejdzie stąd na zawsze. Nie chcę krwi, nie przelewaj krwi z mego powodu.

— Puść mnie kobieto, puść mówię — i Ellison usiłował uwolnić się od jej uścisków, ale Merton zdołał już wyzyskać krótką chwilę ich pasowania się.

Jednym skokiem znalazł się na werandzie, a potem puścił się biegiem w stronę kanału. Ellison chciał biedz za nim, ale Edyta zaciężyła mu nagle w ramionach, głowa jej zwisła bezwładnie. Przekonał się, że straciła przytomność. Złożył ją wtedy ostrożnie na sofie i zawołał czuwającej przy dziecku pani Fenwich. Poczciwa kobieta nie wiele zrozumiała z całej sceny i pospieszyła z ratunkiem omdionej.

— Proszę, zajmij się pani moją żoną — zdążył jej rzec Ellison i rzucił się w ciemności, szukając wroga.

Dobiegłszy do wybrzeża, zobaczył człowieka, spuszczającego łódkę na morze. Był to Murkard.

— Widziałem go! — wołał zdaleka. — Popłynął już, ale przekonany jestem, że powróci w nocy do swej stacyi, z której nie zdążył zabrać swych rzeczy. Śledzić go będę krok w krok, a ty pozostań raczej w stronie magazynów.

— Nie! nie! moja zemsta, muszę go zabić! — wołał Ellison, ale Murkard nie słuchał go i łódka odpłynęła szybko.

Ellison zostawszy sam na brzegu, próbował zastanowić się nad położeniem. Mógłby wprawdzie postarać się o drugą łódkę i udać się w ślad za zbiegiem, ale prawdopodobnie nie doścignąłby go już, a rozminąłby się natomiast z Murkardem.

Okropna scena, którą przeżył przed chwilą, wydawała mu się teraz tak nieprawdopodobną, że nie pojmował chwilami, po co się tu znajduje, zamiast spędzić tę pierwszą noc powrotną obok Edyty i dziecka. Cofając się wstecz myślą, przypomniał sobie nagle stratę czarnej perły i rozsądną radę Murkarda, aby przeszukać izdebkę, w której Merton odbywał swoje mniemane studya.

Odszedł więc zwolna w stronę magazynów i przekonał się, że Merton pozostawił tam istotnie wszystkie swoje drobne pakunki. Zaskoczony niespodzianie, nie zdążył widocznie ich zabrać.

Nie wiedząc dokładnie, co zamierza, Ellison przewiesił przez ramię nabitą fuzyę i powrócił znów na wybrzeże. Przesiedział tam kilka godzin, aż zwrócił jego uwagę cichy plusk fali. To Murkard powracał ze swej wycieczki.

— Mamy go! — szepnął — ujrzawszy Ellisona. Przybyłem tu za nim, mając go wciąż na oku. Wyląduje za chwilę z tamtej strony wzgórza, skąd łatwiej mu będzie dostać się do swej kryjówki. Przekonany jestem, że ukrył tu gdzieś perłę, bo nie wracałby z pewnością z powodu kilku drobnych rupieci.

Powrócili więc oba w stronę magazynów ścieżką, prowadzącą z przeciwnej strony, niż ta, z której mógł się do nich dostać Merton. Przybywszy, ukryli się każdy z osobna, a nie przyszło im czekać zbyt długo. Ellison, ukryty za węgłem budynku, dojrzał wkrótce człowieka dążącego od strony wybrzeża. — Człowiek ten zatrzymywał się co kilka kroków i rozglądał się ostrożnie dokoła siebie. Pozwoliwszy mu dojść na odległość strzału, Ellison skradać się za nim zaczął, usiłując dopatrzyć, gdzie wejść zamierza.

Przekonał się ze zdziwieniem, że zamiast skierować się do swego mieszkania, Merton wszedł prosto do wielkiego magazynu, budynku, gdzie odbywały się roboty i gdzie w ciągu dnia każdy wchodził i wychodził bez przeszkody. W nocy magazyn był zamknięty, ale Merton, jak się okazało, posiadał do niego własny klucz.

Otwerzył więc drzwi i znikł za niemi. — Ellison rozumiał, że nie należy go przedwcześnie zastraszać, postępował więc ostrożnie, chcąc go złapać na gorącym uczynku. — Na nieszczęście potknął się niebacznie o drzewo, zawadziwszy o nie fuzyą, która niespodzianie wystrzeliła.

Podniósł się szybko i zaczął biedz, a gdy dopadł do drzwi magazynu, dziwna scena przedstawiła się jego oczom. Przy świetle małej latarki, stojącej na skrzyni, dwaj ludzie mocowali się z sobą w rozpaczliwej walce.

Ellison zamknął przedewszystkiem drzwi od wnętrza i zasunął je ryglami. Zanim jednak pospieszył z pomocą Murkardowi, który był jednym z walczących, ręka Mertona uzbrojona w ostry nóż, podniosła się i opadła dwa razy, błyskając ostrzem stali.

Wówczas Murkard zachwiał się i upadł ciężko na ziemię, a ramiona jego, któremi oplatał przed chwilą przeciwnika, rozprężyły się i opadły bezwładnie.

Merton, sądząc się wolnym, odwrócił się spodziewając się, że ucieknie, ale wtedy spotkał się oko w oko w Ellisonem, który trzymał go na celu swej lufy.

— Ani kroku panie Merton — krzyknął — ani kroku, bo wypalę!

Tamten zaklął głucho, złorzecząc zawistnemu losowi, ale pod grozą śmierci musiał być posłusznym.

Nie spuszczając z oka swego więźnia, Ellison wezwał grzmiącym głosem swych kanaków, sypiających zazwyczaj w pobliżu magazynu. Słyszał już ich głosy, gdyż zwabieni widocznie wystrzałem gromadzili się już u drzwi.

— Wyrąbcie drzwi toporem — wołał Ellison — i chodźcie tu, a każdy niech się w co uzbroi.

Położenie Mertona było straszne. Wił się jak wąż pod mściwem spojrzeniem Ellisona i szukał napróżno sposobu ocalenia.

Murkard leżał bez ruchu, brocząc w kałuży własnej krwi.

Serce zamierało w piersiach Ellisonowi, na myśl, że przyjaciel jego żyć przestanie, zanim będzie mógł przyjść mu z pomocą. Przynaglał też swych kanaków do pośpiechu i rzeczywiście nie upłynęło pół minuty a drzwi były wyłamane i kilkunastu ich wtargnęło do magazynu.

— Przyjaciele! — rzekł do nich Ellison — sprawa jest ważna. Widzicie tego człowieka, to morderca i złodziej. Patrzcie to jego dzieło.

To mówiąc ukazał im ruchem głowy, leżącego bez czucia Murkarda.

— Zwiążcie mu członki i zaprowadźcie go do której z sąsiednich chat. Tam pilnować go będziecie po dwóch, trzymając w ręku nabite strzelby, a gdyby próbował uciekać zabijcie go jak psa.

Rozkaz został w mgnieniu oka wykonany z głuchym pomrukiem gniewu. Kanacy nienawidzili jednomyślnie tego, którego nazywali obcym człowiekiem, a widok pokaleczonego Murkarda, którego czcili z instynktowem oddaniem natur pierwotnych, rozbudził w nich dzikie pragnienie zemsty.

— Immy Rotone — dodał jeszcze Ellison — niech zepchnie czółno na wodę i spieszy po doktora. Każda chwila jest droga. Gdy spełniono wszystkie te rozporządzenia, Ellison ukląkł obok rannego przyjaciela i probował przywrócić go do przytomności. Znalazł dwie rany, zadane jedną w piersi, drugą w szyję, obie były ciężkie i nie wróżyły dobrze o stanie rannego. Bandażował je sam, odciąwszy nożem rękawy własnej koszuli. Udało mu się też zatamować krew. Potem wlał w usta Murkarda kilka łyków mocnego koniaku.

Ranny otworzył oczy i spojrzał dokoła siebie.

— Co się stało — rzekł słabym głosem.

Ale wkrótce pamięć mu powróciła.

— Wiem już wiem. Ale gdzież tamten? Czy zdołał umknąć?

— Nie Murkardzie, jest tam w sąsiedniej chacie, dobrze strzeżony. Ale ty biedaku okropnie jesteś ranny.

— Myślisz, że tak źle ze mną? To nic, to się kiedyś stać musiało. Nie zaprzątaj sobie tem głowy. Skąd ta wilgoć? Cóżto krew? Upuścił mi jej więc tyle! Ale słuchaj, w chwili, gdy go tu dopadłem, klęczał przy otwartej skrzyni. Jeśli nie znaleźliście perły przy nim musi w niej być ukryta. Nie miał być może czasu, zabrać jej stamtąd. Idź i zobacz, przekonaj się natychmiast. Nie zważaj na mnie, pożyję jeszcze parę godzin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zorganizowaną akcyą żywnościową zapobiedz skutkom nieurodzaju — do Petersburga, jak za dawnych, dobrych czasów płynęły raporty czynownicze z sakramentalnem „wsio błagopołuczno". — Dziś jednak trzeba asygnować miliony na tłumienie epidemii tyfusu głodowego!..

Ale p. Kokowcew chwalił III Dumę, która pomimo całej swej „pracowitości", w ciągu pięcioletniego istnienia nie uczyniła literalnie nic, aby zmniejszyć choć w części ogrom klęsk głodowych w Rosyi.

Trzeba jednak przyznać, że Duma stała się rzeczywiście w Rosyi tylko nową dykasteryą państwową, która choćby chciała, nie ma możności urzeczywistnić żadnej pożytecznej reformy. Zależy to bowiem od biurokratycznej Rady państwa, która uchwalone przez Dumę ustawy bądź przetrzymuje latami bez rozpatrzenia, bądź zmienia je do niepoznania.

Tak stało się np. z uchwaloną przez Dumę ustawą o nauczaniu powszechnem. Rada państwa, obradująca obecnie nad tym projektem, skreśliła wszystkie paragrafy, które w Król. Polsk. zezwalają na naukę w języku ojczystym uczniów...

Jeśli zrodził się w Dumie przypadkiem jaki odruch sprawiedliwości, to od tego właśnie istnieje Rada państwa, aby ten uczciwy powiew udaremnić! Więc nawet gdyby IV Duma jakimś cudem zmieniła zasadniczo swą fizyognomię nacyonalistyczną i rzeczywiście usiłowała utrwalić reformy konstytucyjne w państwie — nie na wieleby się to przydało...

Bądź co bądź ten antagonizm pomiędzy Dumą a Radą państwa i cicha walka, jaką toczą ze sobą te rosyjskie „izby ustawodawcze" może mieć pomyślny dla nas skutek w sprawie chełmskiej. III Duma uchwali niewątpliwie, jako ostatni swój „śpiew łabędzi" ustawę o gubernii Chełmskiej, ale bez tych ograniczeń dla żywiołu polskiego, jakich domagają się nacyonaliści. Rada państwa nie omieszka jednak spełnić tych nacyonalistycznych żądań i poczyni w projekcie odpowiednie zmiany, na które nie zgodzi się znowu Duma... W ten sposób cała impreza chełmska może się przewlec dość długo, a co kryje przyszłość, zwłaszcza tak pełna niespodzianek, jak rosyjska, trudno przewidzieć... Zanim się spełnią nadzieje Bobrińskich i Eulogiuszów, ostrzących zęby na nowe synekury w „zdobytej" Chełmszczyźnie — Rosya może stanąć znowu wobec nowego Mukdenu i nowej Cuszimy.

Nad tem właśnie pracuje gorliwie rosyjski nacyonalizm.

Po katastrofie.

Nie prędko jeszcze cały świat przestanie się zajmować wstrząsającą katastrofą, jaka spotkała nieszczęsny „Titanic", katastrofą, która nie ma sobie równej w dziejach żeglugi. Nie tylko jednak ofiary w ludziach i straty materyalne z katastrofy wynikłe, budzą powszechne współczucie, ale także ze względów czysto technicznych zatonięcie największego statku, na jaki zdobyli się konstruktorzy XX-go wieku, dało pole do bardzo poważnych refleksyj. Jednym z ich wyników jest zachwianie się wiary we wszechmocność umysłu ludzkiego, któremu najwłaściwiej naznaczone zostały pewne granice. Pokazało się bowiem, że olbrzymie postępy techniki, mające na swych usługach wszystkie gałęzie wiedzy, nie są w stanie uchronić człowieka od losu, jaki zgotowała mu Opatrzność i że jego pycha, jego zarozumiałość we własne siły, każdej chwili może być w proch startą.

W kwestyi, kto zawinił bezpośrednio, że „Titanic" — wbrew wszelkim obliczeniom ludzkim — tak marnie zginął, zdaje się, że można już wydać sąd napewno. Winowajcą nie jest kto inny, jak jeden z dyrektorów „White Star Line", Ismay, którego nazwisko tylokrotnie spotykaliśmy w depeszach z dni ostatnich.

Z Nowego Jorku donoszą, że wedle wiarygodnych zeznań świadków, przesłuchiwanych przez komisyę Senatu, „Titanic" jechał z szybkością 23 węzłów na godzinę. Najostrzej występują wszyscy przeciw dyr. Ismay'owi, który dał kapitanowi Smithowi polecenie, aby jechał z tą szybkością. Smith według zeznań świadków, innych kapitanów, sprzeciwiał się temu poleceniu, wkońcu jednak na wyraźny rozkaz Ismay'a, musiał to uczynić. Świadkowie [illegible] komendantem okrętu był Ismay, który wyznaczył olbrzymią nagrodę za uzyskanie rekordu szybkości. —

Cały czas stał on na mostku kapitańskim, tak, że Smith był tylko jego wykonawcą. [illegible], u których szybka jazda okrętu wywołała zaniepokojenie, mówili głośno o tem, jednak otrzymali zapewnienie, że nie jest to jazda rekordowa, lecz było to nieprawdą.

Ismay widocznie poczuwa się do winy, gdyż pomimo zakazu wyjazdu z N. Jorku, usiłował zbiedz na parowcu „Cedric". Jednakowoż policya dowiedziała się o tem i niedopuściła do ucieczki Ismay'a, który obawia się kary więzienia.

Wspomniana wyżej komisya Senatu przesłuchiwała między innymi drugiego oficera z „Titanica", nazwiskiem Lightholder. Zeznał on, że w chwili, gdy spostrzeżono pierwszą łódź ratunkową, pokład okrętu wznosił się 70 stóp ponad wodą, gdy zaś spuszczano ostatnią łódz, pokład tylko kilka stóp wystawał. Okręt tonął szybko. Łodzie były silnie obsadzone a kobietom dawano pierwszeństwo. Fakt, że tylu ludzi z załogi uratowano, tłumaczy się tem, że gdy łodzie wyławiały osoby, pływające w morzu, na 6 wydobytych było zwykle 5 marynarzy. Po zatonięciu okrętu kilka łodzi powróciło na miejsce katastrofy, aby szukać rozbitków. Na pokładzie „Titanic" do ostatniej chwili nie było wcale paniki. Ci, którzy pozostali na okręcie, nie rozpaczali.

Zeznania podróżnych i uratowanych członków załogi co do szybkości, z jaką płynął „Titanic" tuż przed katastrofą, są sprzeczne. Jedni twierdzą, że szybkość ta wynosiła 18, inni, że 23 mil morskich (à 1800 metrów), t. j. maximum na godzinę. Góra lodowa przecinała drogę „Titanica" i spostrzeżono ją wieczorem. Majtkowie szacują jej wysokość na sto stóp przeszło. Rzecz dziwna, że pomimo bardzo jasnej nocy dopiero na odległość trzech czwartych mili oceniono niebezpieczeństwo, jakiem groziła jej obecność. Dla niedających się obecnie i zapewne nigdy stwierdzić powodów, oficer pełniący w tej chwili służbę na pomoście kapitana, nazwiskiem Wilde, nie dał znaku maszynistom do cofnięcia statku wstecz, lecz jedynie nakazał sternikowi cokolwiek zboczyć. Nie wziął on widocznie na uwagę, masy lodu, znajdującej się pod wodą a spostrzegłszy swój błąd i widząc na co się zanosi, celnym wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Wszyscy uratowani podnoszą bohaterskie zachowanie się kapitana Smitha, będącego ofiarą tyranii ze strony Towarzystwa, na którego był usługach. Smith, zanim go fala zmiotła z pomostu, dodawał przez tubę odwagi osobom znajdującym się na pokładzie, wołając: „Pokażcie, że jesteście Anglikami". Wreszcie porwany przez falę, starał się nawet wtedy pomagać osobom pływającym.

Jeden z przyjaciół kap. Smitha, opowiadał współpracownikowi „Local Anzeigera" berlińskiego, że był on formalnie terorryzowanym przez zarząd „White Star Line", któremu chodziło o zdobycie rekordu szybkości za każdą cenę, aby pognębić towarzystwa konkurencyjne. Gdy ów przyjaciel tuż po zetknięciu się „Olimpica" z krążownikiem „Hawke" wyraził swe zdziwienie Smithowi, dlaczego mogąc, nie uniknął zderzenia, odpowiedział mu tenże:

— Mogłem uniknąć zderzenia, ale ponieważ manewrowałem wedle przepisu, a zboczenie z drogi wobec źle prowadzonego „Hawke" byłoby mnie kosztowało 20 minut czasu, przeto zderzenie musiało nastąpić. Za stratę bowiem 20 minut byłbym dostał natychmiast dymisyę.

Tak więc kap. Smith musiał jechać prosto i szybko jak strzała ku brzegom amerykańskim, choć wiedział, czem grozi w tym stopniu nieopatrzna jazda jemu samemu i powierzonym jego opiece podróżnym.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 35, zachód przypada o godzinie 6 minut 40; długość dnia godzin 14 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Wojciecha, pojutrze w środę Jerzego.

Kraków, dnia 22 kwietnia.

Rocznica Konstytucyi 3 maja. Jak corocznie, tak i w roku bieżącym zwołuje Koło mieszczańskie konferencyę reprezentantów polskich stowarzyszeń krakowskich, oraz wybitnych tutejszych działaczy celem omówienia obchodu rocznicy Konstytucyi 3 maja. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Koła mieszczańskiego (Jagiellońska 9, II p.) dzisiaj, w poniedziałek o god z 8 wieczór.

Odczyt F. Howorki. Jutro, t. j. we wtorek dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem wygłosi w sali Starego Teatru znany czeski publicysta, Fr. Hovorka, prezes klubu czesko-polskiego w Pradze odczyt o Fr. Palackim. Odczyt zgromadzi zapewne liczne rzesze słuchaczy wobec aktualności tematu, jak i sympatycznej opinii, którą w sferach naszego miasta cieszy się p. Hovorka, znany przyjaciel Polaków.

Towarzystwo Filozoficzne w Krakowie. We środę dnia 25 kwietnia 1912 r. o g. 6 popołudniu odbędzie się w Seminaryum filozoficznem przy ul. św. Anny 12 (na dole) zebranie naukowe, na którem Dr Józef Zanietowski wypowie odczyt na temat: „Z pogranicza neurologii i psychofizyologii". Po odczycie dyskusya. Wstęp wolny dla członków Tow. Filozoficznego i wprowadzonych przez nich gości.

Hołd pamięci Jordana. Zarząd Towarzystwa Opieki nad młodzieżą szkolną urządza 18 maja jako w piątą rocznicę śmierci Dr Jordana uroczysty obchód ku uczczeniu jego zasług — nazwany „Hołd pamięci Jordana".

W dniu tym na dochód Tow. będzie się odbywać na ulicach miasta sprzedaż kwiatka i nalepek.

Dalsze szczegóły programu ogłoszone będą afiszami.

Ochrona dzieci. Okręgowy Związek Stowarzyszeń zakładów i instytucyi poświęconych ochronie dzieci w Krakowie — otrzymał obecnie zatwierdzenie statutu przez Namiestnictwo i z tą chwilą rozpoczyna swoją działalność. — Założycielami Związku są stowarzyszenia, które oświadczyły się za taką jednolitą organizacyą, a mianowicie:

Rada Opiekuńcza — Towarzystwo Dobroczynności — Koło Panien opiekujące się zaniedbanemi dziećmi — Sekcya młodzieży Pol. Związku Niewiast katolickich — Sekcya odczytowa Ogniska naucz. utrzymująca uczelnię pop. ł. — Towarzystwo Bursy dla synów nauczycielskich. Celem organizacyi jest ułatwienie wzajemnego porozumienia się i popierania wspólnych zadań.

Należy gorąco przyklasnąć myśli łączenia się pokrewnych Stowarzyszeń i instytucyi. — Zwiększa ono ich siłę i możność skutecznego działania, a przez wspólność celu i środków usuwa konkurencyę, która choćby na najszlachetniejszym terenie wyrosła — nigdy dla rozwoju spraw nie jest korzystną.

W najkrótszym czasie zbierze się grono osób bliżej interesujących się kwestyą Związku, aby przyjąwszy sprawozdanie zarządu tymczasowego o wykonanych przezeń pracach, ukonstytuować organa Związku i działanie rozpocząć.

W Kole artystyczno-literackiem i klubie prawników odbędzie się we wtorek dnia 23 b. m. o godzinie 8 wieczorem raut celem przyjęcia redaktora Fr. Hovorki. Strój wieczorowy (tużurek).

Z krakowskiego Koła Towarzystwa walki z gruźlicą otrzymujemy następujący komunikat: Badanie dzieci zgłaszających się o przyjęcie do półkolonii w parku Jordana odbywać się będzie przez 5 dni, począwszy od wtorku tj. 23 do 27 kwietnia br. włącznie, codziennie między godziną 3 a 4 u następujących pp. lekarzy miejskich: Dr Bernacińskiego Franciszka, lekarza II. okręgu, ul. Basztowa 17, Dr Janiszewskiego Tomasza, fizyka miejskiego, ul. Łazienna l. 9, Dr Komorowskiego Bolesława, lekarza VII. okręgu, Półwsie, ul. Lelewela l. 4, Dr Owsińskiego Józefa, lekarza VIII. okręgu, ul. Kilińskiego l. 1, Dr Adama Piórki, lekarza X. okręgu, Podgórze, ul. Lwowska l. 1, Dr Sikorskiego Stanisława, lekarza I. okręgu, ulica Szpitalna l. 4, Dr Stópczańskiego Jana, lekarza IX. okręgu, ul. Szewska l. 12. Dr Weinsberga Jakóba, lekarza IV. okręgu, ul. Sebastyana l. 20, Dr Zamorskiego Stanisława, lekarza VI. okręgu, Dębniki, ul. Podgórska l. 26.

Przyjmowane będą dzieci w wieku od 3 lat ukończonych do 7. W dniach 29 i 30 kwietnia (poniedziałek i wtorek) należy zgłosić się w Miejskim Urzędzie Zdrowia (Magistrat ul. Poselska l. 6, parter na lewo) po wiadomość, czy dziecko zostało przyjęte, czy nie. W razie przyjęcia dziecka do półkolonij należy uiszczać za każde po 1 koronie miesięcznie. — Zapłatę za pierwszy miesiąc należy uiścić zaraz.

Loterya spożywcza w niedzielę palmową urządzona staraniem Tow. Opieki nad młodzieżą szkół średnich przyniosła dochodu brutto 2305 kor. 71 h. Urządzenie kosztowało 227 kor. 59 halerzy. Czysty dochód wynosi więc 2078 kor. 12 hal.

Wyrazy serdecznej wdzięczności składamy wszystkim, którzy czy to osobistą pracą, czy przez ofiarę z pieniędzy i fantów przyczynili się do tak znacznego zasilenia kasy Towarzystwa zdążającego szybko za swoim ideałem posiadania własnego domu na pierwszą bursę im. Dr Jordana dla uczniów szkół średnich.

Przewodnicząca komitetu *Walentyna Morozewiczowa*, prezes *Józef Winkowski*.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Koła Pań T. S. L. odbędzie się ze zwykłym posiedzeniem dziennym dnia 28 b. m. o godz. 4 popoł. W razie niekompletu, w pół godziny później.

Omyłka druku. W art. w N-rze niedzielnym z 21 b. m. p. t. „Nieporozumienie językowe" wydrukowano mylnie przy końcu art.: nowotwory Łętowskiego, zam. Trętowskiego. Pomyłka dotkliwa, gdyż na wstępie była wzmianka o p. A. Łętowskim, który nic z filozofem polskim Trętowskim wspólnego nie ma.

Śledztwo przeciw aresztowanym kolejarzom prowadzi sędzia śledczy Wacławowicz. Śledztwo prowadzone jest w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej i oszustwa. Mimo tego, że aresztowani są przynależni do Lwowa, rozprawa odbędzie się w Krakowie przed tut. trybunałem przysięgłych.

Dragońskie awantury w Zakrzówku. Ubiegłej nocy patrolował w Zakrzówku żołnierz policyi miejskiej Mnich z Podgórza wraz z wachmistrzem tamtejszego posterunku żandarmeryi. Około północy usłyszeli obaj patrolujący krzyki i głośne uderzenia, dochodzące z jednego ze szynków. Żandarm, chcąc uspokoić pijaków, wszedł do szynku, za nim udał się policyant. Za „szynkwasem" siedziało kilkunastu dragonów, śpiewających jakąś pieśń knajpianą. Żandarm wezwał hałasujących żołnierzy do spokoju. Wówczas z gromady żołnierzy podniósł się jeden i całym rozmachem szabli ciął bez powodu policyanta w głowę; żołnierz policyjny padł bezprzytomny na ziemię, a żandarm odwiózł go na strażnicę policyjną do Podgórza. Podpici dragoni przybiegli tam niebawem i z wydobytemi szablami poczęli dobijać się do strażnicy, na co żandarm odpowiedział strzałami karabinowymi. Dragoni zbiegli z powrotem do Zakrzówka. Tam przypuścili znowa szturm do domu p. Stefańskiego, poszukując za Mnichem, powybijali szyby, wyrwali z zawias drzwi i wpadli do środka. Nie znalazłszy w zdobytym domu policyanta — uciekli.

Do rana trwały awantury i ryki podpitych żołnierzy, uzbrojonych w pałasze...

Z teatru „Nowości". We wtorek dnia 23 b. m. odbędzie się przedstawienie popularne po cenach zniżonych. Jest to ostatni dzień obecnego programu. Bilety można już nabywać w kasie zamawiań plac Maryacki 9.

Sprostowanie. Na podstawie § 19 ustawy prasowej prosimy o umieszczenie sprostowania notatki pt. „Napad uliczny" zamieszczonej w Nrze 88 z dnia 18 b. m. — Nieprawdą jest jakobym ja i mój brat Stanisław napadli o godz. 12 w nocy na p. K. Dobiję przechodzącego Rynkiem, natomiast prawdą jest, że p. Dobija starał się nas sprowokować usiłując czynnie znieważyć Nieprawdą jest jakoby p K. Dobija leżał w domu z licznemi ranami, a „napastnikami" zajęła się policya, natomiast prawdą jest, iż p. K. Dobija żadnych ran nie otrzymał, oraz, że policya „napastnikami" się nie zajęła, albowiem napastnikami nie jesteśmy. **Zenon i Stanisław Wolszczynowscy.**

12 letni włamywacz. Do handlu z obrazami I. Immerglücka przy ul. Szpitalnej l. 3, włamał się wczoraj w południe praktykant handlowy 12 letni Adolf Zangen i skradł z podręcznej kasy 250 kor. gotówką. Ten sam chłopiec posłany przez I. Immerglücka na pocztę z listem zawierającym 100 kor. w banknocie, wyjął z koperty pieniądze, sam list zaś wysłał pod wskazanym adresem. Małoletniego złodzieja zamknięto w aresztach „pod telegrafem".

Przejechanie dwóch osób. Wczoraj o godz. 12 w południe przejechał doróżkarz nr 126 6-letnią nieznaną z nazwiska dziewczynkę i dotkliwie ją poranił. — Ranną odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj o godz. 8 wieczór doróżkarz nieznanego nazwiska najechał na 70 letnią staruszkę Starczewską przechodzącą ul. Basztową. Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało u nieszczęśliwej złamanie podstawy czaszki i po opatrunku przewiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowała policya 16 letniego Romualda Siadka i 14 letniego Władysława Jachiewicza, za szereg kradzieży z włamaniem spełnionych w domach prywatnych. Włamywaczy zamknięto w aresztach „pod telegrafem".

Pogoda. Dnia 21-go kwietnia termometr doszedł od — 4·2 do + 13·3 Cel. barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 22-go kwietnia o godzinie 7 mej rano stan barometru 750.5 mm., termometru — 6·3 C., wiatr ciszą.

Kronika zamiejscowa.

Walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich odbyło się wczoraj we Lwowie w Kasynie miej. przy bardzo licznym udziale członków. Obrady zagaił prezes Tow. p. Adam Krechowiecki, witając serdecznie obecnego na zgromadzeniu gościa z Pragi p. Franciszka Hovorkę.

Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Wydziału przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, a na wniosek komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez przewodniczącego jej p. K. Czapelskiego udzielono Wydziałowi absolutoryum z rachunków i wyrażono uznanie oraz podziękę skarbnikowi p. Aleksandrowi Milskiemu.

Wiceprezes p. Kucharski zdał sprawę z obrad komisyi, która w myśl uchwały, powziętej na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu, zastanawiała się nad sprawą wytrzymałości funduszów Towarzystwa wobec ciążących na nich zobowiązań statutowych. Ponieważ referent nie przedłożył imieniem komisyi żadnych wniosków, przeto całą tę sprawę przekazano Wydziałowi z poleceniem, aby uprosiwszy pp. dyr. Bola i Dr Małaczyńskiego wraz z nimi całą kwestyę tę omówił i na najbliższem walnem zgromadzeniu przedłożył odpowiednie wnioski.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto preliminarz wydatków na rok 1912 w kwocie 14.990 kor.

Członkiem honorowym Towarzystwa zamianowano jednogłośnie p. Franciszka Rawitę Gawrońskiego.

Przystąpiono do wyborów. Wiceprezesem Tow. w miejsce p. Rawity Gawrońskiego, który w liście nadesłanym na ręce prezesa oświadczył, iż godności tej więcej z powodu złego stanu zdrowia i braku czasu przyjąć nie może — wybrano p. Michała Konopińskiego z Krakowa.

Rezygnacyi p. A. Milskiego z godności skarbnika i członka Wydziału nie przyjęto i wybrano go ponownie. Nadto przy wyborze uzupełniającym Wydziału wybrano członkami Wydziału pp.: Aleksandra Karcza z Krakowa, Edmunda Kolbunowskiego, Bronisława Laskownickiego i Wacława Masłowskiego.

Do komisyi rewizyjnej wybrano: przewodniczącym p. Kazimierza Czapelskiego; członkami z grona członków wspierających pp. Leopolda Baczewskiego, Ludwika Hellera i Dr J. K. Steczkowskiego; z grona członków zwyczajnych: Dra Aleksandra Czechowskiego, Adama Krajewskiego i Dra Witolda Lewickiego.

Do komisyi dyscyplinarnej weszli jako członkowie: Henryk Cepnik, Wojciech Dąbrowski, Fr. Rawita Gawroński i W. Naake - Nakęski; jako zastępcy: Franciszek Jaworski i Dr Henryk Sawczyński.

Do komisyi przedsiębiorstw: przewodniczący p. Aleksander Milski, członkowie: H. Cepnik, J. Dąbski, A. Lech, Dr B. Merwin, A. Schroder, M. Sołtys, W. Staniszewski, W. Szenderowicz i W. Wąsowicz.

W końcu załatwiono szereg spraw zawodowych i wniosków.

Jednomyślnie uchwalono następujący wniosek p. Konopińskiego. W. zgr. Tow. dziennikarzy polskich wyraża żywą sympatyę bratniej prasie chorwackiej z powodu gnębienia jej przez rząd węgierski. Zgromadzenie jest pewne, że obecne prześladowanie dziennikarstwa chorwackiego, będzie dla niego bodźcem do tem wytrwalszego i gorliwszego spełniania obowiązków wobec Ojczyzny i społeczeństwa. Przesyłając prasie chorwackiej koleżeńskie pozdrowienie, dołącza zgromadzenie życzenie, aby prasa chorwacka w jak najkrótszym czasie odzyskała należne jej prawa drukowanego słowa.

P. Bolesław Lewicki poruszył sprawę utworzenia katedry dziennikarstwa na uniwersytecie lwowskim i krakowskim, sprawę Izb dziennikarskich, oraz sprawę schroniska w Lubieniu. Wnioski te przekazano Wydziałowi.

P. Wł. Szenderowicz poruszył sprawę odpoczynku niedzielnego, a p. Cepnik sprawę kontraktów współpracowników dziennikarskich. Polecono Wydziałowi, aby zajął się utworzeniem delegacyi Tow. w Krakowie.

P. Hovorka podziękował w serdecznych słowach za gorące przyjęcie, jakie mu zgotowano podczas pobytu jego we Lwowie i zaprosił zebranych na kongres dziennikarzy słowiańskich, który odbędzie się dnia 28 czerwca br. w Pradze.

W końcu p. Rawita Gawroński podziękował imieniem zebranych prezesowi za przewodnictwo i na tem obrady zakończono.

Lwów w cyfrach. W lutym ludność wynosiła 211.245 osób, urodzin było 497, a skonów 397. Na szkarlatynę zmarły 3, na krztusiec 2, na dyfteryę 5, na gruźlicę płuc 64, na gruźlicę mózgu 18, na gruźlicę innych organów 12, na nowotwory 16, na udar 6, na chorobę serca 47, na zapalenie płuc 61, na uwiąd starczy 52. Wody doprowadzono wodociągiem miejskim 4,693.110 hektolitrów. Tramwaj elektryczny miał w lutym dochodu 292.974 kor., czyli o blisko 48.000 kor. mniej niż w lutym zr. Ruch przejezdnych wynosił 6001 osób, w tem z Galicyi 4637, z Austryi 796, z Węgier 227, z Niemiec 87, z Anglii 14, z Francyi 24, z Włoch 19, z Rumunii 37, z Rosyi 171.

T. S. L. w Białej. We czwartek 25 bm. odbędzie się w auli Seminaryum T. S. L. w Białej odczyt prof. T. Mikułowskiego p. t. „X. Piotr Skarga, kaznodzieja i prorok polski". Odczyt będzie ilustrowany. Początek o godz. wpół do 7. Wstęp bezpłatny.

Przyjaciele niemczyzny. Czytamy w warszawskim „Dzienniku Powszechnym": „Od czasu, gdy kolej warszawsko wiedeńska wykupiona została przez skarb, dyrekcya sąsiednich kolei państwowych austryackich w Galicyi, pozostająca w stałych stosunkach z koleją wiedeńską, prowadzi korespondencyę w języku niemieckim".

Ciekawa rzecz, która to dyrekcya kolei państw., czy krakowska, czy wiedeńska, idzie tak na rękę naszym wrogom, że, używając poprzednio języka polskiego — jakto z tej notatki wynika — obecnie posługuje się językiem niemieckim w swej korespondencyi z władzami kolei warszawsko-wiedeńskiej?

Z zachodnich kresów. Piszą nam z Żywca: „Przyjaźń" w Cięcinie, która jest na zachodnich kresach najpoważniejszem stowarzyszeniem oświatowem, stojącem na gruncie chrześcijańskich zasad, urządziła 8 b. m. we własnym lokalu wspólne „święcone", na którem mimo słoty i wichury zgromadziło się sporo rodzin wieśniaczych i robotniczych. Po nieszporach przyszedł miejscowy ksiądz proboszcz w towarzystwie księdza wikarego i kierownika szkoły, a poświęciwszy zastawione stoły w prostych, lecz ciepłych słowach przemówił do zebranych. Po wymianie życzeń zaczęła się piękna zabawa, która niewątpliwie dobrze zapisała się w sercach zebranych rodzin.

Z życia młodzieży rękodzielniczej w Chrzanowie. W niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się w „Polskiem związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki" w Chrzanowie skromne „Święcone" dla członków związku, urządzone z ofiarności kilku osób z tutejszej inteligencyi i mieszczaństwa. W dwóch salach związkowego lokalu, przystrojonego pięknie w zieleń, barwy narodowe i papieskie — staraniem założonego w związku kółka antypalaczy z przewodniczącym kółka p. M. Nowakowskim — zgromadzili się wszyscy członkowie Związku, oraz kilkunastu zaproszonych gości i zasiedli do skromnego podwieczorku. Obowiązki gospodyni objęła p. Karolina Nowakowska, która też bardzo pięknie wywiązała się ze swego zadania. „Święcone" odbyło się bez wszelkich trunków, lecz mimo tego cały nastrój uroczystości był bardzo wesoły i serdeczny. X. J. Kamieński, prezes związku, przemówił serdecznemi słowy do zgromadzonych, dziękując obecnym gościom za łaskawe przybycie na „Święcone", zaznaczając, że sprawa związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej poczyna budzić tak wśród inteligencyi, jak i wśród mieszczaństwa miejscowego coraz to większe zainteresowanie i prawdziwą życzliwość.

Chłopców zachęcił X. Pieres do wytrwałości w uczęszczaniu na wspólne, bardzo pożyteczne zebrania w związku, gdzie pod opieką św. Stanisława Kostki, patrona Związku, znaleść mogą wspólne ciepłe ognisko towarzyskie, wiele pożytecznej strawy duchowej i uczciwej rozrywki.

Poświęcenie szkoły w Niedomicach. Piszą nam z Tarnowa:

W dniu 16 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie nowo otwartej szkoły w Niedomicach w pow. tarnowskim. Poświęcenia dokonał ks. Rajczak proboszcz z Partynia. Po obrzędach kościelnych w bardzo serdecznych słowach przemówił ks. proboszcz do licznie zebranej dziatwy szkolnej, którą zachęcał do pilnej i wytrwałej nauki, poczem nauczycielka p. Helena Ziółkowska rozpoczęła naukę z 60 uczniami i uczenicami.

Gmina Niedomice jest bardzo wdzięczna Władzy szkolnej, za kreowanie szkoły, około założenia, której położyli zasługi między innymi przewodniczący Rady szkolnej miejscowej i naczelnik gminy. Dotąd dziatwa szkolna narażona była na ogromne niewygody, a nawet niebezpieczeństwa szczególnie w porze zimowej i nie mogła regularnie uczęszczać do szkoły kilka kilometrów odległej od Niedomic, w Rudnej—Ilkowicach.

Ze świata.

Odznaczenie Flammariona. Znany astronom i popularyzator wiedzy astronomicznej Camille Flamarion został temi dniami mianowanym oficerem legii honorowej.

Ze statystyki żydów. Wedle ostatniego spisu ludności w roku ubiegłym mieszkało w N. Jorku 906.000 żydów, czyli dwa razy tyle, ile w swych najświetniejszych czasach liczyła ich Jerozolima. Przeszło 600.000 tych żydów pochodziło z Rosyi.

Od 1881 do 1911 roku 1,400.000 imigrantów żydowskich przybyło do Stanów Zjednoczonych jedynie przez port w N. Jorku.

Niestety od nas, z Galicyi, tak mało wynosi się za Ocean żydów, że zazdrościć musimy krajom, gdzie ich emigracya przybrała już szersze rozmiary.

Krwawe rozruchy w płuczkarniach złota. Z Irkucka donoszą:

Rozruchy, jakie powstały wśród robotników w płuczkarniach złota Towarzystwa „Lena" zakończyły się strasznym ich pogromem. Wobec tego, że przybrały one ogromne rozmiary, musiano użyć siły zbrojnej celem ich stłumienia. Sprowadzone na miejsce wojsko użyło broni palnej i siecznej. W starciach padło od kul i bagnetów 107 osób, 210 osób jest ciężko rannych, z rannych dotąd zmarło 84 osób.

Zmarli. Dr Wojciech Buś, adwokat kraj.

przeżywszy lat 81, zmarł 20 b. m. w Niepołomicach.

Śp. Wanda z hr. Dzieduszyckich Korytowska siostra p. Mieczysławowej Pawlikowskiej zmarła w Krakowie w 72 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o 4 popołudniu z domu przy ul. Basztowej 10.

Róża z Nowosielskich Gąsiorowska ur. w r. 1848, zmarła 20 b. m.

Włodzimierz Chrapczyński, słuchacz IV r. akademii gór. w Leoben, przeżywszy lat 26, zmarł 20 b. m.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Traviata", wykonana siłami szkoły prof. Marso.

Wtorek. „Ulubieniec kobiet", krotochwila w 3 akt. M. Hennequin'a i J. Mittchell.

Środa. „Madame sans gene", kom. w 4 aktach W. Sardou. (IX gościnny występ p. Siemaszkowej).

Czwartek. „Balladyna", tragedya w 12 obraz. J. Słowackiego. (X występ p. Siemaszkowej).

Piątek. „Oficer gwardyi", kom. satyryczna w 3 akt. Fr. Molnara.

Z teatru.

Występy p. Siemaszkowej. — „Rosmersholm" Ibsena.

Tragedya win niepopełnionych — a raczej spełnionych złą myślą. Czy Rebeka West istotnie popchnęła żonę pastora Rosmera do samobójstwa, tego nikt wiedzieć nie może, — ale surowa etyka północy karze ją dotkliwie za pewne myśli i nadzieje, które się snuły po jej głowie. Jest ona zresztą i w tem winną, że życiowo naiwnego i nieporadnego Rosmera sprowadziła z drogi tradycyjnych wierzeń i poglądów, że go niejako wykoleiła w tej ukrytej myśli, że w ten sposób sprzęgnie go z sobą na zawsze. Więc te wszystkie raczej psychiczne przewinienia musi Rebeka odpokutować tą samą śmiercią, którą zginęła Beata.

Podziwiać trzeba w „Rosmersholmie" ścisły objektywizm Ibsena, który sprawia, że cały ten dramat rozwija się przed okiem słuchaczy, jak samo życie — nie mniej zadziwiającą jest subtelność psychologicznego rysunku wszystkich postaci. Jednakże „Rosmersholm" jest dziełem zbyt surowem dla naszych pojęć — a silna przewaga pierwiastku refleksyjnego sprowadza pewien jednostajny nastrój, który na sobotniem przedstawieniu wzmógł się jeszcze wskutek rozwlekłej dykcyi wykonawców.

Wogóle wykonanie, chociaż dobre nie było pierwszorzędnem.

Pani Siemaszkowa odegrała rolę Rebeki ze znanym wdziękiem i uczuciem — ale rola ta mniej leży w temperamencie znakomitej artystki. Pp. Kosiński i Jednowski, nie ustrzegli się szablonu — natomiast pp. Junosza i Bończa stworzyli sylwety bardzo wyraziste i zajmujące.

Z niedbałych naogół dekoracyi usunąć trzeba bezwarunkowo kartonową szafę, któraby raziłaby już nawet w prowincyonalnym teatrze.

Kronika literacko-artystyczna.

Wincenty Jasiewicz. Gramatyka języka niemieckiego dla seminaryów nauczycielskich, oraz podręcznik do przygotowania się do egzaminów kwalifikacyjnego i wydziałowego. Kraków 1902. Nakładem autora. Str. 260. Cena kor. 2·40, opraw. kor. 3.

W ostatnim czasie opuścił prasę nowy podręcznik do nauki języka niemieckiego, opracowany przez p. W. Jasiewicza, naucz. semin. naucz. męsk. w Krakowie. Podręcznik ten może służyć szczególnie nauczycielom, przygotowującym się do egzaminów kwalifikacyjnego i wydziałowego.

Potrzebę takiego podręcznika odczuwano już dawno. Jest wprawdzie kilka podręczników do nauki gramatyki języka niemieckiego, ale brak był podręcznika napisanego specyalnie dla kandydatów stanu nauczycielskiego i nauczycieli.

Ostatni podręcznik napisał nauczyciel, który w ciągu 20-letniej praktyki w zakładach tej kategoryi mógł się przekonać, czego potrzeba tym, dla których podręcznik ułożył.

Całość podana bardzo przystępnie, każda rzecz, wymagająca objaśnienia, jest należycie wyjaśniona, bo autor — zdaje się — pragnął, by uczący się bez obcej pomocy przygotował się do egzaminu.

Pojawia się więc podręcznik, który zaspokoić może potrzeby, jakich dotychczasowe podręczniki zaspokoić nie mogły.

Nie można pominąć tego ważnego przymiotu, że p. Jasiewicz daje w swej gramatyce niejednokrotnie poznać, iż wyszła ona z pod pióra Polaka-katolika.

Cena wobec objętości podręcznika (260 str.) i bardzo dobrego druku jest stosunkowo niską.

Życzyć należy p. Jasiewiczowi, by ci, dla których napisał gramatykę, ocenili jego chęci i by jego dzieło znalazło szerokie zastosowanie w szkołach.

Spostrzeżenia przy zaćmieniu słońca.

Ostatnie zaćmienie słońca dało sposobność ludziom fachowym i miłośnikom astronomii do badań i spostrzeżeń, które niezawodnie wzbogacą poważnie plon naukowy, odnoszący się do obserwacyi słonecznej. I w Krakowie obserwowano zaćmienie z naukowego punktu widzenia. Między innymi O. Anioł Rodriquer, od niedawna komisarz jeneralny OO. Augustyanów, przeprowadził słoneczne badania zaćmienia, których rezultat uprzejmie nam zakomunikował.

* * *

Jakkolwiek burzliwym i niepewnym był stan atmosferyczny w poprzedzających dniach, to przecież tendencya ku pogodzie była już od 12 kwietnia. Od tego też dnia aż do 17 b. m. barometr podniósł się o 20 milim. Stąd można było przewidzieć, że 17 b. m. będziemy mieli pewnie pogodę. I tak rzeczywiście było. Po wypogodzonych i czystych lazurach nieba przesunęło się niewiele barankowych obłoczków, zwanych przez astronomów cirri-cumulli, które wiatr przepędzał od wschodu i południowego wschodu ku południowemu zachodowi. Ten stan atmosfery przewidziałem na dwa tygodnie wstecz z prawdopodobieństwem 80 prc. Z tem samem prawdopodobieństwem 80 prc. — jakkolwiek rzecz ta nie ma nic wspólnego z ostatniem zaćmieniem słońca — śmiem przepowiedzieć na najbliższe dnie następujący prawdopodobny stan atmosfery w Krakowie od 18 b. m. aż do 3 maja — (rzecz pisana na drugi dzień po zaćmieniu), aby ciekawym czytelnikom dać okazyę sprawdzenia prognozy niżej podanej:

A zatem dnia 19, 20, 21 b. m. czas zmienny, niepewny; czas bardziej niepewny, mniejsze ciśnienie barom. będzie w dniach: 22, 23, 24 bm.; barometr podniesie się dnia 25 i 26 bm.; znowu opadnie między 26 a 28 bm. W dniu 29 b. m. w stanie atmosfery okaże się cośkolwiek tendencya ku pogodzie, lecz znowu będzie pochmurno aż do 3 maja.

Ale wróćmy do ostatniego zaćmienia. Pierwszy kontakt tarczy księżycowej z tarczą słoneczną w południowo-zachodnim okręgu słońca nastąpił o godz. 12 min. 19 40 sek. według czasu średnio-europejskiego, podług naszych zegarów. Dlatego też zaraz zrozumiałem, że z powodu braku wymiaru czasu astronomicznego, spostrzeżenia moje wartości innej mieć nie mogą, jak tylko służyć do zaspokojenia ciekawości. Z powodu braku potrzebnych aparatów trudno mi było również ściśle określić największą fazę zaćmienia, którą jednak według zegaru, jaki miałem pod ręką „złapałem" o godz. 1 m. 36, zaś koniec zaćmienia o 2 godz. 54 min. 8 sek. Moment środkowy między pierwszem a ostatniem zetknięciem się obu tarcz, który zauważyłem w bliskości punktu zenitowego tarczy słonecznej po lewej stronie, t. j. po wschodniej stronie słońca wyprowadza się z zestawienia dwóch czasów tj. początku i końca zaćmienia. Wypadnie on zatem o 1 godz. 36 min. 54 sek. wykazując małą różnicę 54 sek. z momentem „złapanym" w prostem spostrzeżeniu.

Różne zjawiska na ziemi zawiłe w czasie zaćmienia nie były ani nadzwyczajnymi, ani też bardzo szczególnemi. Ciśnienie barometru prawie stałe i niezmienne zmniejszyło się jednak cośkolwiek, atoli nie więcej nad 1 milimetr. Z większą proporcyą zmniejszyła się intenzywność światła i rozlewanie się tegoż po horyzoncie. W czasie największej fazy zaćmienia niebo, ziemia, drzewa, przedmioty różne pokryło światło barwy ołowiano-niebieskiej. Zmniejszenie intenzywności światła odczuły zwierzęta n. p. kury, które poszły na grzędę do kurnika. Część tarczy słonecznej, którą okrąg księżyca zasłaniał, według moich spostrzeżeń nie przewyższała 8/10 średnicy słońca.

To co ma na pewną swą wartość naukową meteorologii, a niemniej także i ciekawość czytelników obudzić może jest zmienność temperatury, którą poniżej podaję.

Miałem pod ręką dwa termometry do szczegółowej obserwacyi. Jeden z nich położyłem na ziemi poddając go wprost na działanie promieni słonecznych. Drugi zawiesiłem w cieniu na wysokości około 2 metr. od ziemi.

Ciepłota w termometrze wystawionym na słońce wskazywała o 12 godz. 19 min. +19° Cel.; następnie podniosła się do +25·4° Cel. o 12 godz. 44 min. Od tego czasu nastąpiło obniżanie się temperatury aż do +11° Cel. o 1 godz. 49 min., t. j. 12 min. później po największej fazie zaćmienia. Od +11° Cel. podnosiła się potem ciepłota do +24.5°, t. j. aż do chwili w której nastąpił koniec zaćmienia. Drugi termometr w cieniu z początkiem zaćmienia wskazywał +15.8° Cel. ciepła; o 12 godz. 34 min. wskazywał +16.5° Cel. Od tej chwili spadła ciepłota aż do +12.5° Cel. o 1 godz. 53 min. Następnie podnosiła się aż do +17.5 o 2 godz. 54 min.

Następująca tabela wykazuje szczegółowo zestawienie zmian temperatury na dwóch termometrach w czasie zjawiska astronomicznego.

	Termometr w słońcu	Termometr w cieniu
12 godz. 19 min.	+19.0°	+15.8°
" 24 "	22.5	16.0
" 26 "	24.0	16.0
" 34 "	25.0	16.5
" 39 "	24.4	15.9
" 44 "	25.4	15.7
" 49 "	24.2	15.7
1 godz. 17 min.	20.0	14.3
" 22 "	19.5	14.0
" 27 "	18.3	13.5
" 35 "	16.5	13.1
" 40 "	16.3	13.0
" 42 "	16.0	12.6
" 49 "	11.0	12.6
" 53 "	11.3	12.5
2 godz. — min.	18.0	13.1
" 9 "	18.4	13.5
" 14 "	19.8	14.3
" 19 "	20.0	14.5
" 30 "	22.0	15.5
" 45 "	23.8	16.5
" 54 "	24.5	17.5

X. Anioł Rodriguez
kom. gen. OO. Augustyanów w Krakowie.

Wojna włosko-turecka.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 kwietnia

Pogłoska o bombardowaniu Chios.

Konstantynopol. (T. B.) Wali ze Smyrny donosi pogłoskę, opartą na opowiadaniu jednego z żeglarzy, że przed Chios pojawiło się 8 okrętów włoskich i dało miastu czterogodzinny termin do poddania się, po upływie tego terminu wyspa będzie zbombarodowaną. Zażądano od gubernatora Chios telegraficznego wyjaśnienia. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła, nie wiadomo więc, czy pogłoska ta jest prawdziwą.

Zamknięcie Dardanelli.

Konstantynopol. (T. B.) Dardanelle pozostaną zamknięte, jak długo włoska flota krąży po archipelagu. Tureckie pisma donoszą, że włoskie towarzystwa żeglugi będą żądały odszkodowania z powodu wstrzymania ruchu przez operacye włoskie na morzu.

Skutki zamknięcia Dardanelli.

Konstantynopol. (T. B) Zamknięcie Dardanelli sprawia wielkie kłopoty dla żeglugi. Przeszło 50 parowców znajduje się w porcie. Ruch osobowy, towarowy i pocztowy w zastoju, czyni się jednak zabiegi, by ruch ten drogą pośrednią umożliwić. Towarzystwa kolejowe obiecały rządowi ułatwienia przy transporcie zboża. Władze miejskie czynią przygotowania, by zapobiedz drożyźnie środków żywności. Na targu w Konstantynopolu leży około 90.000 worków mąki. Z powodu wstrzymania ruchu na targu cukrowym nastąpiła wielka haussa.

Straty rosyjskiego handlu.

Petersburg. (Tel. wł.) Zamknięcie Dardanellów przedewszystkiem odbiło się na handlu zbożowym południa Rosyi. Rada zjazdów przedstawicieli rolnictwa otrzymała od Tow. południowo-rosyjskiego alarmującą depeszę, że wywóz zboża jest w b. ciężkiej sytuacyi. Porty zamknięto. Komitety giełdowe na południu proszą o jaknajszybsze otwarcie wyjścia na morze Śródziemne. Rada zjazdów zakomunikowała o tem rządowi.

Rzekomy protest Rosyi.

Rzym. (T. B.) „Tribuna" donosi z Paryża: Wiadomości z dobrego źródła donoszą, że Rosya poleciła ambasadorowi Giersowi pisemnie wręczyć Porcie energiczny protest przeciw zamknięciu Dardanellów, co sprzeciwia się konwencyi londyńskiej z r. 1871, obowiązujący Turcyę do trzymania cieśnin morskich otworem dla dandlu międzynarodowego. W proteście zagrozi Rosya Turcyi, że w razie odmowy zażąda odszkodowania.

Przecięte kable. — Wydalanie.

Konstantynopol. (T. B.) Pogłoskom o wylądowaniu Włochów na Lemnos zaprzeczono. Wszystkie kable w archipelagu z wyjątkiem kablu w Mitylene są przecięte. Włosi mieli próbować także przeciąć kabel między Chios a Czesne.

W sprawie wydalania Włochów nie powzięto jeszcze żadnej uchwały. Rząd tylko postanowił wydalić wszystkich podejrzanych Włochów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" podaje wywiad z tureckim ministrem wojny, który oświadczył, że Turcya nie życzy sobie niczego bardziej, jak aby Włosi próbowali sforsować Dardanelle. Artylerya włoska bardzo słabo strzela, co okazało się przy ostrzeliwaniu jednego fortu zewnętrznego. Jeszcze gorzej strzelali Włosi pod Samos, gdzie stoi tylko jedna kompania turecka. Gdyby Włosi chcieli lądować na półwyspie Gallipolis, spotkają tam znaczną armię turecką.

Konstantynopol. (T. B.) Jak słychać, Dardanelle w czwartek będą otwarte na wąskim pasie dla żeglugi.

Straszna katastrofa okrętowa.

Fatalne nieporozumienie.

Nowy Jork. (T. B.) Z przesłuchania pomocnika telegrafisty okrętu „Titanic" Bride należy jeszcze podnieść, że telegrafista „Titanic" Philipps na zapytanie, otrzymane z okrętu „Frankfurt", co się stało, odpowiedział uwagą, że telegrafista „Frankfurtu" jest głupcem, niech mu nie przerywa; i to mimo, że Philipps z siły sygnału mógł poznać, że „Frankfurt" znajduje się bliżej jak „Carpathia".

Londyn. (T. B.) Do Liverpoolu przybył parowiec „Virginian", który dn. 15 b. m. rano o g. 5 m. 45 był na miejscu katastrofy.

Z oświadczenia kapitana wynika, że okręt „Frankfurt" mimo dziwnego zachowania się telegrafisty Philippsa pospieszył na pomoc okrętowi „Titanic".

Opowiadanie rozbitka Cormicka.

Nowy Jork. (T. B.) Młody Irlandczyk Cormick przed komisyą śledczą zeznawał, że kiedy „Titanic" tonął, skoczył do morza. — Płynąc, dotarł do jednej łodzi, jednak załoga łodzi odepchnęła go, ten sam los spotkał go przy drugiej łodzi, aż go w końcu dwie młode Irlandki wciągnęły do łodzi.

Śmierć kapitana Smitha.

Londyn. (T. B.) „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Palacz, który w chwili zatonięcia „Titanica" stał na pomoście wraz z kapitanem Smithem opowiada: Kiedy ostatnią łódź spuszczono na morze, kapitan, który stał już po kolana w wodzie, zawołał do marynarzy: „Chłopcy, wypełniliście swój obowiązek, nie żądam już od was nic więcej, każdy niech dba o siebie, Bóg z nami!" Poczem Smith wziął w ramiona płaczące dziecko, które stało obok niego i skoczył z niem w fale. Cormick potwierdza te zeznania i dodaje, że Smith dziecko umieścił jeszcze w łodzi, sam jednak usiąść nie chciał.

Oburzenie przeciw „White Star Line".

Nowy Jork. (Tel. wł.) Panuje tu ogromne rozgoryczenie na kierownictwo „White Star Line", które chciało ukryć rozmiary katastrofy.

Dzienniki donoszą, że milczenie „Carpathii" w pierwszych dniach po przyjęciu na pokład rozbitków z „Titanica", przypisać należy ciągłym telegramom, wysyłanym przez „White Star Line" do „Carpathii", wzywającym do milczenia. Treść tych jednobrzmiących telegramów była następująca:

„Nie wysyłajcie żadnych sprawozdań. Dostaniecie za to wiele pieniędzy".

Przekupstwo w obliczu śmierci.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że jeden z milionerów, jadących na „Titanicu", starał się tuż po katastrofie przekupić załogę, aby jemu i jego rodzinie oddała do rozporządzenia łódź ratunkową. Zamiar ten jednak udaremnili oficerowie.

Składki na rzecz ofiar w katastrofie.

Londyn. (T. B.) Fundusz zapomogowy na rzecz pozostałych po ofiarach „Titanica" wykazuje dotąd 100.000 funt. szt., z tego 95.000 zebrano w Londynie.

Proces Banku parcelacyjnego.

Lwów. (Tel. pryw.) **Dziś przesłuchano św. Majewskiego**, byłego urzędnika Banku parcelacyjnego. Wyjaśniał treść swoich artykułów w „Dzienniku polskim", które krytykowały gospodarkę Banku. Świadek kierował się dobrą wolą wobec Banku, a gdy krytyka nie odniosła skutku, zaś p. Stapiński nazwał go w Sejmie prowokatorem, zdecydował się wnieść doniesienie karne przeciw Bankowi parcelacyjnemu. Św. do Banku parcelacyjnego został zaangażowany przez p. Stapińskiego. Był kilka miesięcy, nie dawano mu żadnych specyalnych robót i świadek miał to wrażenie, że dyrekcya nie chce go zaznajamiać z interesami Banku, dlatego że był jednostką narzuconą. Co do weksli z krzyżykami wyjaśnia, że kazano mu na nich pisać nazwiska obok krzyżyków, ale nie chciał tego uczynić. Kto go do tego namawiał, dziś sobie nie przypomina.

Obrońca Dr Grek wyraża zdziwienie, że tak ważnej sprawy, jak namawianie do fałszowania weksli świadek sobie nie przypomina dokładnie i że używano go do tak dyskretnych rzeczy, jak fałszowanie weksli, — jakkolwiek uważano go za jednostkę narzuconą.

Świadek odpowiada na wszystkie zarzuty Dra Greka, że sobie bliższych szczegółów nie przypomina.

O godzinie wpół do 12 zarządzono przerwę.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 kwietnia.

Odwołanie komisarza królewskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Gabinet Lukacsa jest już gotów, wkrótce skład jego zostanie ogłoszony. Powołanie bar. Pejacevica na stanowisko ministra Chorwacyi dowodzi, że odwołanie komisarza królewskiego Cuvaja nastąpi lada dzień.

Ugoda z Kossuthem.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dr Lukacs odbył wczoraj konferencyę z Kossuthem i Justhem. Dobrze poinformowani twierdzą, że z Kossuthem ugoda jest już gotowa.

Pogłoski o chorobie Papieża.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg." donosi z Rzymu, że stan zdrowia Papieża budzi obawy. Papież cierpi na silny upadek sił, co szczególnie, wobec zbliżającej się gorącej pory roku, jest niebezpiecznem.

Zauważyć się daje u Papieża wielkie osłabienie systemu nerwowego, nadto czynność serca u Papieża bardzo osłabia.

(Pogłoski te należy przyjmować z wielkiemi zastrzeżeniami, powtarzają się one w ostatnich czasach dość często, a brak im wszelkiego uzasadnienia. Przyp. Red.)

Krwawy strajk na Syberyi.

Petersburg. (T. B.) Niepokoje w płuczkarniach złota nad rzeką Leną, według urzędowego doniesienia, zostały tem spowodowane, że administracya uwzględniła tylko podrzędniejsze żądania strajkujących, że wezwała strajkujących do opróżnienia mieszkań i odmówiła im wydania środków żywności, chociaż strajkujący nie mogli ich skądinąd dostać. Nadto uwięziono komitet strajkowy. Wielką liczbę ofiar spowodowało to, że kompania wojska dała do 3000-go tłumu strajkujących, maszerujących na budynki administracyi, ogień z odległości 110 kroków, a maszerujący na czele pochodu wobec naporu z tyłu, nie mieli gdzie uciekać.

Petersburg. (Tel. wł.) Poseł dumski z Syberyi Biełousow otrzymał z Irkucka depeszę tej treści: „Po pierwszej salwie danej do spokojnie stojących robotników wszyscy upadli na ziemię. Mimo to strzelano do leżących. **Zabito 250 robotników w tem 2 kobiety** i jednego strażnika policyjnego, **raniono 270 osób.** Wobec wzburzenia strajkujących, żandarmerya w dalszym ciągu czyni starania o wprowadzenie stanu wojennego.

Rewolta w Fezie.

Paryż. (T. B.) Według doniesienia z Tangeru przy powstaniu we Fezie zostało zabitych 15 oficerów i podoficerów francuskich przydzielonych jako instruktorów do wojska szeryfa.

Powstańcy mieli zwłokom poobcinać głowy i wbite na lancach obnosić po mieście. Natychmiast po wybuchu powstania splądrowali powstańcy dzielnicę żydowską, którą potem obsadzono wojskiem.

Paryż. (T. B.) Ag. Havasa donosi z Tangeru. Generał Moinier przybył do Fezu gdzie panuje spokój. Ogólna strata w ludziach w wojsku francuskiem podczas walk od d. 17 do 20 b. m. wynosi 25 zabitych między tymi 2 kapitanów; 60 rannych, między tymi 1 kapitan.

Przy plądrowaniu dzielnicy żydowskiej — jak słychać — zabito 100 żydów, a wielu poraniono. Nędza wśród żydów jest ogromna.

Żydzi w adwokaturze rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Sprawa dalszych losów pomocników adwokatów przysięgłych żydów a przyjęcia ich do tego zawodu do czasu wyjaśnienia w senacie nie jest jeszcze zdecydowana. Jak donoszą ze źródła dobrze poinformowanego, sprawa ta wyjaśni się po powrocie z Krymu ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, dnia 25 b. m. Obecnie zdecydowano ostatecznie, że wszyscy oni powinni poddać się procedurze zatwierdzenia.

Kieszonkowcy a polityka.

Kijów. (Tel. wł.) Na przedwyborczym agitacyjnym odczycie Puryszkiewicza w Moskwie okradziono kilkudziesięciu wyborców.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" zaprzecza pogłoskom, podanym przez jedno z poniedziałkowych pism, jakoby Austryi groziło przesilenie gabinetowe z powodu poważnej choroby kilku ministrów. Dziennik wiedeński podnosi, że minister handlu Dr Roessler w ostatnich czasach chorował na influenzę, obecnie jednak jest zupełnie zdrów, minister skarbu Dr Zaleski prawie zupełnie zdrów przebywa w Abazyi, gdzie załatwia sprawy urzędowe a wkrótce wraca do Wiednia i wreszcie minister rolnictwa Dr Braf, który również był chory, zupełnie już wyzdrowiał.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zatrzymał się w przejeździe przez Wiedeń były prezydent Izby francuskiej, Paweł Deschanel, który udaje się do Sofii celem złożenia królowi Ferdynandowi oficyalnej wizyty imieniem rządu francuskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Synodu uchwalono, aby do IV-ej Dumy weszło jaknajwięcej biskupów prawosławnych, przedewszystkiem zaś biskup chełmski Eulogiusz. Oprócz biskupa Eulogiusza Synod uznał za konieczne wprowadzenie do Dumy 7 miu innych biskupów prawosławnych.

Petersburg. (Tel. wł.) W poniedziałek, w pierwszym dniu posiedzeń po feryach Dumy oczekiwany jest szereg interpelacyi w sprawie krwawych zajść w leńskich kopalniach złota. Kadeci i socyaliści wnoszą interpelacye oddzielne. Biuro stronnictwa październikowców wypowiedziało się również za wniesieniem osobnej interpelacyi. Ostatecznie sprawa ta będzie zadecydowana na posiedzeniu stronnictwa podczas przerwy posiedzenia Dumy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1359.**

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Suszone owoce

na kompoty

Morele, Gruszki Śliwki i Jabłka

poleca po najtańszej cenie i najlepszej jakości

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały rynek.

Poślubię

pięknego, zdrowego mężczyznę, który nie przekroczył 40 roku życia. Narodowość obojętna. Jestem niemką rodem z Ameryki, liczę 22 lat. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod „Hymen" do ekspedycyi ogłoszeń Eduard Braun, Wiedeń I. Rotenturmstr. 9.

498 5 5

W nowo przebudowanym domu 3 piętrowym przy ulicy Felicyanek l. 5 są

do wynajęcia

mieszkania od frontu i w oficynie składające się z 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni i t. d. od 1 maja b. r. — Wiadomość tamże od godziny 9 do 11 i od 3 do 4.

! POZYCZKI !

z 4 do 6% od 200 K. wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu, Filip Feld, Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rakóczi-ut 71.

Objaśnienia gratis i franko.

Stanisław Weiss

Właśc. szkoły tańców w Białej

jako człon. I Związku tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony **Dyplomem** przez **dwór Arcyksięcia** w Żywcu, oraz przez Kasyno wojsk. i pierwszrz. pensyonaty w Krakowie **oznajmia uprzejmie** że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do **każdej miejscowości.**

82 40 6

UCZEŃ

ukończoną 3 kl. szkół średnich znajdzie umieszczenie **jako praktykant** w handlu drobiazgowo-zabawkowym, STEFANA PORĘBSKIEGO — Kraków Rynek 32. 574 8 1

Rzadka okazya!



Dla reklamy firmy mej w Galicyi sprzedaję 300 nowych rowerów z wolnobiegiem Torpedo z przyrządami i latarką z gwarancyą na 3 lata z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej tylko za otówkę za nadesłaniem 20 koron zadatku resztę za zaliczką zamiast K. 140 za K. 116. Używane bez skazy K. 40, 54, 68. Płaszcze K. 6, 8, Węże K. 4, 5. Cennik darmo.

Skład fabryczny

rowerów, maszyn do szycia, zegarków i biżuteryi

STANISŁAW RUNDBAKIN

Wiedeń III/2 Adamsgasse 15/9.

Reperacye szybko i tanio. — Odsprzedawcom wysoka prowizya.

Zarząd pasiek Antoniego Krasińskiego — w Jezierzanach —

ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko.

KAMIL BAUM

w Tarnowie.

Skład papieru i drukarnia

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką

koron 4., urzędow. kor. 5

Znakomicie gumowane



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

KUFRY I WALIZY

poleca **BAZAR KRAJOWY**

Kraków ul. Szewska 24. **Lwów ul. Akademicka 14.**

Przechowanie futer przez lato

uskutecznia

Magazyn futer

Synów St. Wrońskiego

Kraków, Pl. Szczepański l. 2

Chłodnia elektryczna. 480 10 8 Pierwszorzędna pracownia.

ZAŁOŻONA W ROKU 1890 FABRYKA

Józefa Goreckiego

przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłocie** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1. WYROB SIATEK żelaznych, ślimakowych tkanych i falistych dla ogrodzeń it p. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego oraz z cynkownią drutu.



2. WYROB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali klinik i t. p. urządzeń.

219 0 5

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architekturą w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi o żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) i t. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie

Telefon dla fabryki L. 277, dla Magazynu L. 2048.

Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE — KRAKÓW

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

180 102 1

Rządowe uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego i jak polecono przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Billińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

Cesarsko i Królewski — Dostawca Dworu.

Na sezon!!

Paltoty zimowe, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe, i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości wraz z podszewką i watowaniem farbuje się, jak nowe lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia. 419 10 2

System Fluss! Specyalność: odnawia wszystko!

Farbiarnia sukien jedwabnych i piór - strusich we wszystkich kolorach -

Szybka dostawa! Znakomite wykonanie! Niskie ceny!

Zygmunt FLUSS

Nadworna sztuczna farbiarnia i pralnia chemiczna.

Własne składy fabryczne: w Krakowie przy ul. św. Krzyża l. 7.

Fabryka: Berno Zeile 38. — Telefon Nr. 576.

Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

BIURO TECHNICZNE

Wiktora Skołyszewskiego inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego Kraków, ul. św. Jana 14. Nr. Telefonu 2208.

przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące a mianowicie: podziały gruntów, odgraniczenia gruntów, zdjęcia tryangulacyjne, dla celów regulacyi miast, sporządza plan regulacyi miast i zdjęcia tachymetryczne w celu projektowania budowy dróg i kolei żelaznych niwelacye, sporządza plany wodociągów i kanalizacyi nawadniania i ognawiania gruntów, osuszania bagien, e. t. c. 57 0 1

Udziela wszelkich informacyi w sprawach technicznych bezpłatnie.



JULIUSZ GROSSE KRAKÓW

Wszędzie do nabycia.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek L. 18.

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

KRAKOWSKIE

Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

założone przed 13 laty

przy ulicy św. Jana Nr. 14 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na

5%

Udziela pożyczek hipotecznych, skryptowych i wekslowych za spłatą 6% i 6½%.

560 5 3

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

REMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462 Podejmnje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

SKŁAD WĘGLA „PŁOMIEŃ"

UL. PAWIA (Nr. tel. 2388) dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych. Dostawa wprost z wagonów, jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

JABŁKA TYROLSKIE

w najszlachetniejszych gatunkach, po cenie kosztu, nabywać jeszcze można tylko w handlu A. TESLARA (dawniej Madejskiej), Sukiennice 20. 557 3 3

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, w 5-kilowych puszkach po 7 kor. 50 hal. a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks. W. MIKITKA proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

Ekonom

37 lat, wdowiec, z niższą szkołą rolniczą w Dublanach z 15 letnią praktyką poszukuje posady od 1 lipca br. w Zachodniej Galicyi.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr 538 4 4 Limanowa.

Wystarczy raz uczynić próbę, aby się przekonać o znakomitym gatunku **Płócien i Web** mego własnego wyrobu na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym, itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — — Upraszam adresować tylko: —

Mieczysław Gonet

Ost. poczta loco Galicya **w Korczynie**

Obwieszczenie.

L. 38079/1912 B. b.

Gmina m. Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na dostawę materyałów kamionkowych dla kanalizacyi miasta na rok 1912 i 1913 — Wadyum wynosi 1000 K.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 K. w opieczętowanej kopercie składać należy do dnia 26 kwietnia 1912 roku do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem Oddział B., gdzie otrzymać można warunki ogólne i szczegółowe i formularze kosztorysów. — 573 2 1

Do handlu

towarów korzennych i win pod firmą JAN MICHNIK w Bochni przyjętym zostanie uczeń do praktyki z dobrego domu z ukończoną 2 kl. gimn. real. rzymsko katol. wiek unajwyżej 14 lat

472 3 1

KAMIENICA

1 piętr. z dużym ogrodem tanio do sprzedania w Bochni. — Wiadomość Zygmunt Jeleń, Tarnów. 581 1

Poszukuje się mieszkania

letniego złożonego z 2 pokoi i kuchni — przytem ogrodu — na dłuższy czas — w okolicy górskiej w pobliżu miasteczka i kolei. Listy adresować poste-restante Kraków dla okaziciela kwitu inseratowego. 1933 pod literą K. W.

Wyrabiamy posady

agronomom, handlowcom, urzędnikom pryw. Ajencya „HELIOS" w Śniatynin. 583 1

Młody pomocnik

z handlu korzennego potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Jan Muszyński Lwów, Grodzieckich 3.

577 2 1

POSADZKI

używane kupuje. Radziwiłłowska 12, I. piętro. 554 3 1

Nasiona (pastewne, warzywne, kwiatowe) **Drzewka** (owocowe, ozdobne) **Róże** (pienne, krzaczaste) poleca

Zakład ogrodniczy św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka L. 66.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. — Adres telegraficzny: Józefici Kraków — Telefon Nr. 112.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 35.